



Rozmówki Kurier Góral

Od wielu lat podczas festiwalu kapel i śpiewaków ludowych w Kazimierzu funkcję prezentera pełni Stanisław Jaskulka, aktor Teatru im. Jaracza w Łodzi, a w przeszłości Teatru im. Osterwy w Lublinie i kabaretu Czart. W swoich zapowiedziach posługuje się piękną gwara góralską, co wzbudza uznanie a jednocześnie podziw słuchaczy.

— W której szkole aktorskiej uczą gwary góralskiej?

— W szkole życia. Pochodzę z Nowego Targu, gdzie gwara góralka jest w powszechnym użyciu. W moim domu nie mówiło się gwara, ale ja bawiłem się z góralskimi dziećmi, chodziłem na targi, gdzie górale handlowali końmi i w końcu sam zacząłem posługiwać się gwara. Z tego powodu miałem potem kłopoty w gimnazjum, bo za posługiwanie się gwara srodze karano. A teraz proszę, jak mi się ta znajomość przydała...

— Dzięki niej trafił Pan do Kazimierza?

— Trochę jakby kuchennymi drzwiami, bo pani z WDK, która mnie angażowała powiedziała: — Widziałam pana w teatrze, pan tak dobrze udaje górala, to może pan spróbuje na festiwalu? A ja nic nie udaje, ja tak mówę od dziec-

ka. Jak mnie angażowali, to strój góralski pożyczyłem z operetki. Teraz mam już własny.

— Przez lata stał się Pan osobowością festiwalu. Są panie, które przyjeżdżają do Kazimierza specjalnie, aby Pana posłuchać.

— E, chyba nie dlatego żeby posłuchać... A tak poważnie, ja nie mogę być sztucznym tworem doczepionym do festiwalu, ja muszę się w niego wtopić.

— To się Panu udało całkowicie. Mało tego, Pan stworzył jakby własną szkołę prezentacji festiwalowej. Jak do tego doszło?

— Zapowiadacz musi zdać sobie sprawę, że pełni funkcję usługową wobec prezentowanych artystów. Ich musi wysuwać na plan pierwszy, a nie swoją osobę, jak czynią niektórzy. Musi też wykazać się dużą znajomością przedmiotu i być dla prezentowanych osób kimś bliskim, z którym oni natychmiast się zaprzyjaźnią i przed nim otworzą.

— I czasem trzeba wypić z nimi kielicha.

— Trzeba, ale ostrożnie, bo nie mogę wyjść na estradę na bani. Druga rzecz, to umiejętność nawiązania natychmiastowej więzi z publicznością. To mi się udaje między innymi dzięki występom w kabarecie Czart. Ja nie mogę mieć zapowiedzi wydumanych, wygłaszanych z wysokości estrady. Ja muszę z widzami rozmawiać, być z nimi i być jakby jednym z nich. I traktować ich jak bliskich znajomych.

Rozm. (kp)
Fot. L. Kistelski